

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 3-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 21 LIPCA 1934

NR. 84

Wielce dziś aktualna sprawa — to Locarno Wschodnie.

Najaktualniejszym dziś tematem dyskusji politycznej i jednym z najprzedniejszych przedmiotów trosk i zabiegów dyplomatycznych, przede wszystkim ze strony Francji, stała się sprawa t. zw. **Locarno Wschodniego**. Aż dotąd bowiem istniało jedynie Locarno Zachodnie. W układzie tym Niemcy zobowiązały się szanować obecne granice Francji i Belgii na zachodzie. Zadną miarą atoli nie zgodziły się wówczas na zobowiązanie się do zagwarantowania granic na wschodzie. Wprawdzie od niedawna zawarły Niemcy z Polską umowę o nieagresji, co oznacza zobowiązanie się do niezaatakowania w przeciągu 10 laty Polski, ale najpierw jest to jedynie czasowe zobowiązanie się, a powtórnie nie zawiera ono wcale wyrzeczenia się dążeń ze strony Niemców do rewizji granic w stosunku do Polski. Obecnie wysunął francuski minister Barthou bardzo silnie na tapet rozszerzenie dotychczasowego Locarno zachodniego i na wschodnie. Taki pakt miałby stanowić aż podwójny wał bezpieczeństwa przed wybuchem wojny na wschodzie Europy.

Pierwszy, zwany północnym lub bałtyckim, ma objąć Sowiety, państwa bałtyckie, Polskę, Czechosłowację, Niemcy, o ile zechcą, a nawet i Francję. Drugi, zwany południowym lub śródziemnomorskim, miałby ogarnąć Sowiety, państwa bałkańskie z Turcją, Włochy i Francję. Byłyby to umowy, w takich dwu grupach ze zobowiązaniem nie tylko do nie napadania na siebie wzajemnie, ale także do wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi.

Inicjatywa do tego nowego projektu wyszła od Francji, a ściślej biorąc, od francuskiego ministra spraw wewn. Barthou. A powodem tego najpierw to malejący coraz bardziej autorytet Ligi Narodów, która w myśl jej twórców miała stanowić instytucję rozstrzygającą spory między państwami na drodze pokojowej, a powtórnie zupełne niepowodzenie polityki rozbrojeniowej. Kiedy Niemcy porzuciły najpierw Ligę Narodów, a następnie Konferencję rozbrojeniową, kiedy okazało się już jasno, że o żadnym układzie rozbrojeniowym mowy niema, wtedy w miejsce zbankrutowanej koncepcji ogólnego rozbrojenia, wysunął obecny minister spraw zagran. Francji, Barthou, tę nową koncepcję generalnych paktów, zabezpieczających granice.

Jakie jest stanowisko głównych mocarstw w tej sprawie? Przedewszystkiem, jak się nasamprzód do niego odnoszą dwa najbardziej zainteresowane tym paktem państwa? Niemcy i Polska. Niemcy o takich układach nie wiedzieć nie chcą. Jestto przecież aż nadto zrozumiałe. Wszak Locarno wschodnie ma zapobiec napadom w celach zdobywczych, a polityka Niemiec dąży do czegoś wręcz odwrotnego. To też Niemcy całą siłą zwalczają ten pomysł. A Polska?

Sobotnia „Gazeta Polska“ tak określiła stanowisko naszej dyplomacji:

„Polska — tak samo, jak dotąd to czyniła — nie uchyliła się od udziału w żadnej pracy, mającej na celu szukanie pokoju i najlepszych gwarancji jego trwałości. To też konieczność głębokiego przestudowania sprawy jest równie oczywista, jak i to, że w chwili obecnej nie wszystkie momenty, niezbędne dla decyzji polskiej, są wyjaśnione!“

„Pozwalamy sobie jednak sądzić, że nie nie zmusza nas do decyzji zbyt pośpiesznych, nie opartych na dokładnej analizie zagadnienia. Powracając bowiem do upartej terminologii „Locarna“, stwierdzić musimy, że to, co było istotną i pozytywną cechą tamtego układu — zostało już w interesującej nas części Europy osiągnięte; mianowicie — nasz długoletni pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką i podobny układ z Rzeszą Niemiecką, chroni nas to od konieczności decyzji nagłych i nieprzemysłanych; pozwala społeczeństwu polskiemu oczekiwać spokojnie i bez zdenerwowania na decyzję, którą rząd Rzplitej powziął wówczas, gdy będzie dojrzała.“

Co do Anglii, to ona, jak oświadczył minister Simon w Izbie Gmin, popiera pakt moralnie

i bardzo go sobie nawet życzy, ale do niego należeć nie chce, bo nie chce się mieszać do sprawy kontynentu. Zyczliwie również do paktu tego odnoszą się Włochy.

Sprawa przystąpienia Polski do paktu Locarna stała się przedmiotem intensywnych narad i konferencji między Francją a Polską.

O przebiegu narad komunikatu żadnego nie wydano. Natomiast dzisiejszy „Kurjer Warszawski“ w depeszy swego korespondenta, p. Anbace z Paryża, donosi, iż wedle zapewnień p. Tabouis w dzisiejszym „L'Oeuvre“, odpowiedź Polski wypadła jakoby negatywnie.

Według innych informacji — minister francuski dał do zrozumienia ambasadorowi polskiemu, że we wszystkich stolicach świata (poza Londynem) Francja od pewnego czasu ma stale przeciwko sobie gracza polskiego i w tak ważnej godzinie, jak obecna, polityka polska zdaje się wspierać politykę niemiecką, pomimo, że nie tylko Londyn, ale i Rzym stanęły po stronie Francji.

W pewnej sprzeczności z tem doniesieniem stoi fakt, że po rozmowie, w której rzekomo miał udzielić amb. Chłapowski negatywnej odpowiedzi, wyjechał on wraz z p. Barthou do Bayonne na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci polskich żołnierzy we Francji. Na uroczystościach tych min. Barthou dokonał pod adresem Polski bardzo pięknego gestu, którym była jego mowa podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Mowa ta wskazywałaby raczej na to, że zgodnie ze stanowiskiem „Gazety Polskiej“ odpowiedź Polski była wyczekująca, a nie odmowna.

Opinia publiczna w Polsce biegnie i rozwój tej sprawy śledzić będzie z wielką uwagą i wielkim napięciem jako jednej z najbardziej dla naszego kraju żywej i ważkiej. Niełatwo nam też zrozumieć tę rezerwę ze strony naszej polityki odnośnie do akcji ze strony Francji, zmierzającej do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy, na którym Polsce tak dużo przecież zależy.

Polska, a Locarno wschodnie.

Krytyczne uwagi odnośnie do stanowiska Polski krakowskiego „Głosu Narodu“.

Z powodu artykułu „Gazety Polskiej“, naczelnego organu obozu rządowego, o francuskim projekcie, t. zw. Locarno wschodniego pisze krakowski „Głos Narodu“:

„Gazeta Polska“ w naczelnym artykule atakuje projekt Locarna wschodniego i między wierszami zapowiada desinteresement Polski w tej sprawie. Jest to więc tyle, co — odrzucenie projektu francuskiego. Jest to stanowisko, które w swej istocie pokrywa się ze stanowiskiem Rzeszy niemieckiej. Nie możemy zrozumieć tego stanowiska.

„Wszyscy przyjaciele pokoju, wszyscy — możemy to śmiało powiedzieć — Polacy czekali na chwilę, która pozwoliła na uzyskanie takich gwarancji także i dla reszty Europy. Było to niemożliwe, jak długo polityka zagraniczna Francji kierował Briand lub Paul Boncour. Dopiero po ich odejściu pojawiła się możliwość zawarcia takiego paktu gwarancyjnego, głównie dzięki osobistej inicjatywie i energii p. Barthou.

„Zdawałoby się, że Polska winna oburzać chwycić się tej inicjatywy. Nie dlatego, byśmy mieli nadzieję pokoju opierać na „papierku“, zwłaszcza, gdy chodzi o Niemcy. Ale dlatego, że jest to bądź co bądź poważna inicjatywa pokojowa i nowe pohamowanie rewizjonizmu. I jeszcze ze względu na skutki.

„Jeśli Niemcy i Polska istotnie odrzucają projekt Locarna wschodniego, to pakt do skutku nie dojdzie, a odpowiedzialność spadnie na Polskę. Europa zrozumie Niemcy. Wszak Locarno wschodnie zwraca się przeciw ich tendencji do rewizji granic. Ale jaki Polska wynajdzie argument na usprawiedliwienie swego kroku? Śmiemy wątpić, czy nam to przysporzy sympatji w Europie. Oczywiście poza Berlinem. Jego sympatji możemy być pewni. Ale zostaje Paryż, Londyn...“

Tyle „Głos Narodu“. W Paryżu — jak to niestety było przewidzieć — stanowisko rządu polskiego zrobiło ujemne wrażenie. „Oeuvre“, na podstawie informacji, uzyskanych na Quai d'Orsay, pisze:

Rząd niemiecki, sprzeciwiając się francuskiej polityce organizacji pokoju, będzie mógł zapewne liczyć jedynie na poparcie rządu polskiego, który uchyla się dzisiaj od Locarna wschodniego. Ambasador R. P. p. Chłapowski przyjęty był przez p. Barthou. O ile nam wiadomo, p. Chłapowski przyniósł naszemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź z Warszawy gorzej od przedstawionego w „Gazecie Polskiej“ poglądu na Locarno wschodnie“.

Francja w trosce o pokój.

[Mowy min. Barthou w Bayonne z okazji odsłonięcia tablicy ku czci poległych podczas wojny ochotników polskich. — Reminiscencje z pobytu w Warszawie i w Krakowie. — Francuskie propozycje paktów regionalnych.]

Bayonne. W przemówieniu, wygłoszonym z okazji odsłonięcia tablicy ku czci poległych w wielkiej wojnie ochotników polskich i portugalskich, min. Barthou powiedział m. in.:]

Przyjaźń z Polską.

„Francja i jej sprzymierzeni walczyli o bezpieczeństwo i honor świata w absolutnym tego słowa znaczeniu. Dawny mój przyjaciel, ambasador Polski Chłapowski, podkreślił przyjaźń, jaka nas łączy. Przyjaźń moja dla niego datuje się jeszcze z przed czasów, gdy stanąłem przy władzy. Dziękuję mu bardzo za te słowa.

Przyjęcie w Krakowie.

„Istotnie mogę potwierdzić uczucia, jakich doznałem podczas podróży do Warszawy i Krakowa.

W Krakowie odczułem, że przyjęciem, jakie mi zgotowano, jako francuskiemu min. spr. zagr., chciano przedewszystkiem uczcić wieczną i nieśmiertelną Francję. Czulem w owym dniu, jak biją serca całej Polski i tego nigdy nie zapomnę. Obecnie ambasador Chłapowski potwierdził wierność dla wspólnego traktatu, jaki nas łączy. W r. 1921 miałem zaszczyt obok Brianda i delegatów polskich położyć podpis swój pod traktatem, łączącym oba kraje.

„Pojechałem ożywić płomień“.

„W podróży po Polsce byłem ożywiony temi samymi uczuciami, jakich doświadczyłem później w Czechosłowacji, Bukareszcie i Białogrodzie. Niewątpliwie wiedziałem o wierności naszych przyjaciół, ale są chwile, gdy należy ożywić płomień. Pojechałem więc ożywić płomień.

Wizyta w Anglii.

„Ostatnio odwiedziłem wielki kraj, jeden z pośród tych, który obok Francji broni swobód parlamentarnych. Doznałem tam serdecznego przyjęcia w całym tego słowa znaczeniu, przyjęcia, wyjątkowo przyjacielskiego. O ile w życiu publicznym i dyplomacji i życiu ludzkim rezultat oznacza więcej, niż zamiar, to bez przesady mogę powiedzieć, że przywiozłem stamtąd określony rezultat.

O zabezpieczenie pokoju.

„Czyż jest co szlachetniejsze nad troskę o sprawę pokoju? Ale jak przed chwilą powiedział przedstawiciel b. kombatantów, pokój nie może być oddzielony od godności i bezpieczeństwa Francji. W Genewie mówiłem więc o bezpieczeństwie, w Londynie troszczyłem się o to samo, tj. o bezpieczeństwo. I wszędzie, gdzie tylko można zabezpieczyć pokój, trzeba to uczynić.

„Cóż będzie, gdy pokój regionalny, który proponujemy zawrzeć, nie zostanie zatwierdzony? Niechaj wszyscy słuchają głosu Anglii i Francji. Skoro ambasador Polski potwierdził przed chwilą wspaniałą i niezmienną wierność przymierza francusko-polskiego, to mogę mu dać zapewnienie, że pakt regionalny, który głosimy, nie może w żadnej mierze umniejszyć tej przyjaźni ani burzyć ducha ani warunków i konsekwencji naszego aljansu.“

W zakończeniu przemówienia min. Barthou złożył hołd pamięci poległych Bajeńczyków.

Francuski projekt.

Bayonne. Na bankiecie, wydanym przez zarząd m. Bayonne, min. Barthou wygłosił przemówienie, w którym poruszył szereg spraw z dziedziny polityki zagr.

Po złożeniu podziękowania ambasadorowi Polski i Portugalji za wygłoszone przemówienia min. Barthou omawiał dalej ostatnie posunięcie francuskiej polityki zagr. i przypomniał m. in. ostatnie rozmowy genewskie w nieobecności Niemiec. Powiedział wtedy Niemcom, że należy skończyć z tą pełną niebezpieczeństwa dla wszystkich nieobecnością, gdyż wszyscy powinni wziąć udział w odpowiedzialności. Projekt francuski został wtedy prawie jednogłośnie uchwalony. W Anglii zgotowano min. Barthou jak najserdeczniejsze przyjęcie. Mógł stwierdzić szczerze i efektywne poparcie, jakie Francja może znaleźć u brytyjskich mężów stanu.

Pod znakiem Locarna.

„Polityka Francji polega na poszukiwaniu pokoju. Pokój ten jednak nie polega na organizowaniu bloków, przeciwstawiających się sobie, ale na paktach regionalnych, gwarantujących sygnatarjom, że będą oni zabezpieczeni przeciwko wszelkiemu atakowi i że pakt te będą poszanowane. Te pakt w połączeniu z paktem w Locarno, natchnione temi samymi uczuciami, mają na celu złączyć Francję i inne państwa w polityce pokoju“.

Powódź w Małopolsce

przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Straty materialne są olbrzymie. — Setki mostów kolejowych zostało zerwanych.

Kraków. Od polednia popołudnia wstrząsające wieści rozeszły się po całej Polsce ze wszystkich powiatów Małopolski zachodniej. Całe województwo krakowskie na południe od linii kolejowej Lwów—Kraków wraz z dorzeczem Sanu nawiedzona została niebywałą katastrofą powodzi, w rozmiarach oddawna niepamiętnych.

Straty materialne już są olbrzymie, a liczba ofiar w ludziach dosięga już kilkadziesiąt osób, a groźne meldunki przychodzą co kilka minut. Dość wiedzieć, że powodzią dotkniętych zostało około 4 mil. ludzi.

Powódź przyszła tak nagle, że właściwie nikt jej się nie spodziewał. Jeszcze w niedzielę panowała piękna pogoda, a już w poniedziałek po południu woda zaczęła zalewać wieś i miasteczka. Przyszła ta katastrofa w momencie szczególnie krytycznym, albowiem w okresie żniw i masowego pobytu letników z całej Polski na Podhalu i wogóle w podgórskich okolicach Małopolski. Wszystko to sprawia, że gospodarze znaczenie kłeski jest specjalnie dotkliwie i że cała Polska wpatrzona jest w zachodnio-małopolskie powiaty nie tylko ze względu na współczucie dla miejscowej ludności, ale też ze względu na obawę o los swoich rodzin, przyjaciół i znajomych.

Przedewszystkiem trzeba będzie pomyśleć o zabezpieczeniu powodziom chleba i dachu nad głową. Państwo rozpocznie akcję ze swojej strony, ale i całe społeczeństwo musi pomóc ofiarom żywiołowej katastrofy.

Zywiołowa katastrofa powodzi w Małopolsce każe tak samo pomyśleć przedewszystkiem o ochronie kraju przed tego rodzaju nieszczęściami. Jest to zagadnienie, które żadną miarą nie cierpi dalszej zwłoki.

Dramatyczne sceny w Nowym Sączu.

Nowy Sącz. Wskutek długotrwałych deszczów nastąpił pod Nowym Sączem w poniedziałek rano gwałtowny wylew Kamienicy.

Niespodziewanie napłynęły duże masy wód, które w okamgnieniu zalały całkowicie dzielnice miasta Załubińce. Wylew nastąpił tak szybko, że mieszkańcy tej okolicy nie zdążyli opuścić domów. Przybysząca ustawicznie woda wdarła się do mieszkań, a mieszkańcy musieli ratować się ucieczką na dachy.

Z dachów zatopionych domów zagrożeni ludzie wyciągali ręce, prosząc o ratunek.

W podobnej sytuacji znalazł się również jeden z posterunkowych, który odcięty został od świata i siedząc na dachu, wystrzelał z rewolweru wzywał pomocy. Siła naporu wody uniemożliwiła dostanie się do zagrożonych domów, przewracając każdą łódź.

Dopiero przy pomocy pobijanych na gwałt tratw ratujący utworzyli żywy pomost, asekurowany linami i po kilku godzinach zdołano udzielić dziesiątkom ludzi pomocy, ratując ich z beznadziejnej sytuacji i przewożąc w bezpieczne miejsce. Niestety, nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Ofiarą rozszalałego żywiołu padły przedewszystkiem dzieci. W wielu domach bowiem znajdowały się same dzieci, których rodzice byli przy pracy. Z mostu nad Kamienicą widziano dużo kolysek, niesionych przez wodę, jak również i zwłoki ludzi.

Z miejscowości, leżących nad Kamienicą, dochodzą alarmujące wieści o zniszczeniu dużej ilości domów i wszystkich mostków. Woda niesie dobytek ludzki oraz części rozwalonych mostów i domów.

O godz. 17 zawałała się kamienica piętrowa przy ul. Kraszewskiego, a w chwili potem stojący obok parterowy dom murowany. Korytem Kamienicy płyną mniejsze domki, zabrane przez rzekę w jej górnym biegu.

W czasie akcji ratunkowej dochodziło niejednokrotnie do tragicznych momentów. Grozą przejmujący był widok, gdy na rozszalałych falach usiłował przedostać się na pontonie jeden oficer i dwóch podoficerów na ratunek zagrożonemu domostwu, w którym znajdowali się jeszcze ludzie.

Kiedy ponton znalazł się w środku rzeki, silna fala przewróciła go, a znajdujący się w nim żołnierze wpadli do wody. Dwóch z nich, a to podpor. Serafin i kapral podchorąży Zubek, zdołali się uratować, zaś kaprala Klimeczka silny prąd zniósł w dół rzeki i ostatnio widziano go płynącego o 500 m. od miejsca wypadku, niestety, nie można mu było w żaden sposób przyjść z pomocą.

Nowy Sącz jest zupełnie odcięty od świata. Połączenia kolejowe i autobusowe z Krynicy i Krakowem są przerwane, wskutek zniszczenia mostów kolejowych i kołowych na rzece Kamienicy między Nowym Sączem a Kurowem.

Również w Rytra na Popradzie most został zerwany. Według nadeszłych wiadomości oddziały pontowe wysłane koleją z Krakowa, utkwily w Tymbarcu wobec uszkodzenia toru.

Również pociąg ratowniczy, wysłany z Nowego Sączu, z tych samych powodów musiał zawrócić.

Wskutek wylewu rzeczki Zeglarki zalana została elektrownia miejska w Nowym Sączu, położona w dzielnicy Wólki. Woda dostała się do hali maszyn, która została zalana na wysokość półtora metra. Wskutek zalania motoru prąd został wyłączony i całe miasto pozostaje bez światła.

80 kamienie grozi zawałem.

Pozatem donoszą, że zawały się w mieście dwie kamienice, jedna 1-piętrowa, druga 2-piętrowa. 80 kamienic jest porysowanych i istnieje poważne niebezpieczeństwo zawałenia się ich.

Nowy Sącz został oświetlony pochodniami, a w pewnych częściach miasta zapalono beczki ze smołą.

Dunajec i Poprad wylały.

Równocześnie weszła Dunajec i w kilku minutach wystąpił z brzegów, zalewając pod Nowym Sączem dzielnicę Tłoki, Wenecję i Helenę. Również Poprad wystąpił już z brzegów.

Jak donoszą z Rytra Poprad zniósł tam kilka domów, a nadto podmył zwały ziemi, które zatarasowały tor kolejowy pod Rytrzem, przerywając komunikację z Krynicy. Podobne zatarasowanie toru kolejowego nastąpiło pod Kamionką Wielką na linii Nowy Sącz — Stróże — Tarnów, gdzie uszkodzony został most kolejowy na Kamionce.

W okolicy Grybowa nastąpił gwałtowny wylew rzeki Białki, która zerwała kilka mostów. Komunikacja kołowa między Grybowem i Krynicy została przerwana. Również komunikacja kołowa z Krynicy na odcinku Nowy Sącz—Krynica została przerwana.

Ze wszystkich miejscowości, leżących nad Dunajcem i Popradem, alarmują o gwałtownym wylewie i wzywają pomocy. Łąck cały znajduje się obecnie pod wodą.

Nowy Sącz jest obecnie zupełnie odcięty od świata. Pociągi stoją na stacji i niema mowy o uruchomieniu komunikacji w jakimkolwiek kierunku. Górzej przedstawia się jeszcze komunikacja z Krynicy, z którą niemożliwe jest połączenie kolejowe jak i kołowe. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Setki domów zostało zniszczonych. Sytuacja jest groźna i trudno jest miejscowym czynnikom dla braku przyrządów ratowniczych opanować położenie, mimo nadludzkich wysiłków, tembardziej, że chodzi o duże przestrzenie, objęte powodzią.

Ogromna ulewa w Zakopanem i Tatrach.

Jej skutki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek rozpoczęła się w Zakopanem ogromna ulewa.

Wszystkie strumienie i potoki górskie przeistaczały się w rwące rzeki, przybierając z każdą chwilą na sile, występując już ze swych koryt.

Z wodą poszły również mosty, łączące Zakopane z południowym stokiem Gubałowski.

W kilku miejscowościach nadbrzeżnych poszły z wodą drobne góralskie domki wraz z dobytkiem.

Również sieć telefoniczna między Krakowem a Zakopanem wskutek podmycia słupów telefonicznych przy szosie jest bardzo zagrożona.

Przerwana również jest komunikacja kolejowa wskutek podmycia mostów koło Rady i na Dunajcu.

W Dolinie Olczyńskiej w godzinach popołudniowych rwące fale chwilaami zagrażały zmieceniem z powierzchni kabin i wszystkich zabudowań kąpieliska w Jaszczurówce.

Wylew Raby.

W godzinach popołudniowych Raba wystąpiła z brzegów, zalewając na olbrzymiej przestrzeni okoliczne pola, wioski i gościnnie Zakopiański.

Już w Lubniu gościnnie zalany jest falą.

Okoliczne drobne strumyki i strumyczki górskie zamieniły się na olbrzymie rzeki, wpadające z szalonym hukiem do morza wody, pędzącej w niebywałym pędzie i unoszącej na grzbietach parumetrowej wysokości fal cały dobytek i mienie nieszczęśliwej ludności. Okoliczne mosty przedstawiają widok ruiny.

„Rzeki” właściwie już niema więcej, cała bowiem dolina zamieniona została w olbrzymie, falujące morze wody, pędzącej z hukiem i niebywałą szybkością naprzód.

Wylewy w Tarnowskim.

Z powodu długotrwałej ulewy w Tarnowie i okolicy podniósł się stan wody na wszystkich rzeczkach i rzekach, należących do pow. tarnowskiego, a więc przedewszystkiem na rzece Wątku, która przepływa przez m. Tarnów.

Woda płynąca strumieniami po ulicach, zwłaszcza tych, które posiadają spadek.

500 harcerzy na drzewach.

W Nowym Targu sytuację zdołano opanować. Deszcz pada w dalszym ciągu. Jest nadzieja, że w najbliższym czasie nastąpi poprawa pogody.

Woda na Białym Dunajcu opadła o 1 mtr., a na Czarnym Dunajcu o 50 cm. W Sromowcach Niżnych wyratowano 500 harcerzy, siedzących na drzewach. Wszystkie kolonie wakacyjne zostały zabezpieczone. Garnizon wojskowy ofiarował dla ludności, pozbawionej dachu nad głową, baraki wojskowe. Dla ludności najbardziej potrzebnej rozdzielono mąkę i chleb.

Mościce częściowo zalane.

Mościce. Na moście kolejowym na Białej wodę dochodzi prawie do torów kolejowych i rozlewa się szeroko w olbrzy-

mie jezioro. Najgorszą rzeczą jest, że obecnie Biała zalewa Mościce i zagraża Państwowej Fabryce Związków Azotowych. Obie pompownie zalane. Maszyn w fabryce nie zdemontowano. Obecnie ochrania się magazyny soli, gdzie wdziera się woda. Kolonie robotnicze ewakuowano. Również i folk. Wieś Mościce zalana. Elektrownia narazie w ruchu. Przybył tu b. min. Kwiatkowski.

Poważna sytuacja w Krakowie.

Sytuacja w Krakowie jest bardzo poważna. Dolne części Krakowa już są pod wodą. Do Bochni komunikacja kolejowa przerwana. Komunikacja pomiędzy Krakowem i Lwowem przerwana. W Bochni woda zalała halę maszynową elektrowni; światła niema. Saperzy ratują ludność okolicznych wsi, Gdowa i Dobrzyca. W powiecie dąbrowskim Dunajec przerwał wał ochronny i zalał kompletnie 5 wsi. 3 osoby utonęły. W powiecie Nowosądeckim nie zdołano dotrzeć do kilku wsi i osiedli. W Nowym Sączu zdołano uruchomić elektrownię. Deszcz pada wszędzie coraz silniejszy. Zakopane otrzymuje żywność z Nowego Targu. Linia kolejowa Tarnów—Szczucin uszkodzona przez wodę na znacznej przestrzeni.

W zagłębiu naftowym.

W zagłębiu naftowym wylały rzeki Bystrzyca, Stryj i inne. Komunikacja kolejowa przerwana. W pobliżu Łan-cuta i na terenie powiatu krośnieńskiego w kilku miejscach drogi są zupełnie zalane, a woda podnosi się na 2 m. nad poziomem jezdnii.

W wielu miejscach na terenie Sosnowca i Dąbrowy Górniczej wskutek deszczów oberwała się ziemia, zasypując robotników. W kopalni „Modrzejów” oberwał się węgiel, zasypując górnika, który poniósł śmierć na miejscu.

Wylewy Skawy.

Wadowice. W godzinach wieczornych Skawa pod Zatorem przerwała wał ochronny i zalała przedmieście Blich.

Wieczorem zalała woda w Wadowicach elektrownię, wskutek czego światło zgasło. Po wypompowaniu maszyny elektrownię uruchomiono.

O rozmiarach opadów świadczy fakt, że w Wadowicach spływająca woda deszczowa porwała żelazne rury, przygotowane do budowy wodociągów.

Miljonowe straty.

Nad Wisłą spodziewany jest zalew dalszych miejscowości, a przedewszystkiem Jaskowice i Wielkiej Drogi. W Zawoi i okolicy spadł rzęsy deszcz. Przepuszczalne straty w planach na terenie pow. wadowickiego wynoszą ok. 2 mil. zł, nie licząc strat w inwentarzu i szkód w komunikacji.

Z pomocą powodziom.

Warszawa. Premier Kozłowski oraz p. min. Kościakowski udali się samochodem do Krakowa celem osobistego obejrzenia terenów, nawiedzonych powodzią i zorientowania się w rozmiarach kłeski i wzięli udział w posiedzeniu utworzonego w Krakowie komitetu ratunkowego. Jednocześnie p. min. skarbu prof. Zawadzki przystąpił z polecenia p. premiera do utworzenia centralnego komitetu ratunkowego w stolicy.

Pod przewodnictwem wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego udala się do Małopolski komisja dla zbadania stanu katastrofy w przeciwdziałaniu kłesce, w skład której wchodzi naczelnik Tuz, insp. Jezierski, insp. Janota i inż. Świętorzecki. Wczoraj p. min. komunikacji inż. Budkiewicz udał się w towarzystwie dr. Silanowickiego na miejsce katastrofy.

W Krakowie utworzył się komitet pomocy dla powodziom, który wydał odezwę do społeczeństwa, wzywając do skądania ofiar na rzecz powodziom. Ofiary przyjmują: urząd wojewódzki, magistrat, miejska kasa oszczędności i P. K. O. pod adresem: Komitet Pomocy dla Powodziom w Krakowie. Niezależnie od apelu komitetu ukazała się odezwa metropolity ks. biskupa Sapiehy, który wzywa podległe mu duchowieństwo do wzięcia udziału w akcji ratunkowej oraz do odprawiania nabożeństw błagalnych dla uproszenia miłosierdzia Bożego i uchylenia wciąż jeszcze grożącej kłeski.

Powódź w wojew. lwowskim.

Lwów. Wskutek ostatnich dużych opadów atmosferycznych kilka powiatów województwa lwowskiego objętych zostało powodzią. W pow. rzeszowskim powódź przybrała katastrofalne rozmiary. Stan wody na rzece Wisłok podniósł się o 5 metrów. Komunikacja kolejowa z całą południową częścią pow. rzeszowskiego jest przerwana. Wiele mostów zerwała woda. Linia kolejowa Lwów—Kraków jest pilnie strzeżona. Ruch pociągów normalny. W pow. jarosławskim i przeworskim rzeka Mleczka zalała okoliczne pola. W pow. przemyskim wystąpiła z brzegów rzeka Wiar, w pow. drohobyczkim wylew rzek Tyśmienicy i Baru wyrządził duże szkody materialne. Na rzece Sanie, w pow. przemyskim i łańcuckim, woda ciągle podnosi się. We wszystkich zagrożonych powiatach czynne są komitety powodziowe.

Sytuacja w San Francisco się załagodziła.

San Francisco. Ostatnie depeze doniosły, że sytuacja strajkowa w San Francisco, o tyle się zmieniła, że komitet strajkowy uchwalił przyjąć rozstrzygnięcia sądu rozjemczego.

Uchwała zapadła 207 przeciw 108.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

117

(Ciąg dalszy).

Przez trzy dni, które spędziła w Nowym Jorku, serec jej zakrawało się na nowo wszystkimi niezabliźzionymi dotąd ranami; uczuła się więcej jeszcze samotną na świecie, niż tam, w więziennych murach, osłaniających jej niedolę. Dom, w którym mieszkała niegdyś i pożegnała się na zawsze z matką, zburzony został do gruntu, a na miejscu jego stanął inny. Obce dozorczyńnie w szpitalu nic jej powiedzieć nie mogły o ukochanej zmarłej i jedynym miejscem na całym szerokim świecie, gdzie odnalazła jeszcze coś z przeszłości, była wąska odarniowana mogiła na zamiejskim cmentarzu z kamienną płytą, na której było wyryte: Eliza Darrington Brentano.

Z twarzą, przytuloną do tej zimnej płyty, samotna dziewczyna przepłakała gorzko całe popołudnie, rozmyślając nad dalszymi planami przyszłości.

Odszukanie Bertiego i naprowadzenie go na dobrą drogę stało się teraz pierwszym i jedynym

zadaniem jej życia. Po głębokim namyśle zdecydowała się umieścić w „New York Heraldzie” następujące ogłoszenie:

Bertie! Jeżeli chcesz odzyskać zgubioną spinę, którą kupowaliśmy razem w Lucca, Ina ci ją odda w Kanadzie, St. Catherine.

Tejże samej nocy ekspresem wyjechała w daleką podróż na Zachód.

W samą 20-tą rocznicę swoich urodzin stanęła w Przystani Umily, gdzie siedziwa siostra Ruta, uprzedzona przez D-ra Grantlina o jej przybyciu i smutnych kolejach życia, przyjęła ją z otwartymi rękami.

— Czy życzyś sobie zostać stałą rezydentką w naszym domu? — zapytała.

— Jak na teraz pragnę tylko korzystać z przywileju ukrycia się tu przed oczyma świata, który tyle ran mi zadał i tak okrutnie obszedł się ze mną — odparła. — Pragnę wypocząć tu w czystej atmosferze tego bożego domu po okropnościach ośmnastomiesięcznego pobytu mego w więzieniu. Proszę o jakąkolwiek pracę, w której zobała moje i rozdarte serce może znaleźć dziś jedyną ukojenie. Weź mnie na próbę, siostrze i daj mi jakie zajęcie, któreby mi nie dopuściło czuć się wam ciężarem.

— Z listu d-ra Grantlina wnoszę, że jesteś utalentowaną osobą. W jakim kierunku jesteś uzdolniona?

— Nie wiem, czy mogę rościć sobie pretensje do talentu, ale grałam kiedyś dobrze; przytem mam niezły głos kontraltowy, rysuję też i maluję dość wprawnie. Niegdyś utrzymywałam pracą rąk moich chorą matkę. Umiem też szyć i haftować.

— Czy czujesz się na siłach prowadzić klasę w dziale artystycznym akwarel i pastelów?

— O moich zdolnościach w tym kierunku niech sama siostra zechce łaskawie osądzić z kilku szkiców i obrazków, które przywiozłam z sobą w kufierku. Dostarczałam nieraz rysunków do towarzystwa sztuki dekoracyjnej i spieniałam różne moje prace w Nowym Jorku.

— W takim razie sądzę, że będziesz mogła zająć wakujące miejsce nauczycielki malarstwa, którego zapełnienie przyparowało mnie o pewien kłopot. Otrzymałyśmy właśnie znaczny obałunek na dość skomplikowaną pracę, którą nie wiedziałam, komu powierzyć. Nie wiem, czy ci wiadomo, że wszystkie mieszkanki Przystani obowiązane są ubierać się jednakowo?

— Najchętniej zastępuję się do przepisów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mimo żniw

i ważnych prac w polu — trudno żyć bez gazety. Dlatego nie zwlekajmy, lecz zapiszmy na listonoszy lub w ekspedycji

„DRWĘCĘ“

na sierpień!

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 20 lipca 1934 r.

Kalendarzyk. 20 lipca, Piątek, Czesława w., Emiljana.
21 lipca, Sobota, Praksedy p. M., Wiktor M.
22 lipca, Niedziela 9 po Sw., Marji Magdaleny.
Wschód słońca g. 3 — m. 42 Zachód słońca g. 19 — 44 m.
Wschód księżycy g. 16 — 47 m. Zachód księżycy g. 23 — 49 m.

Ostrzeżenie przed oszustem.

Na terenie kilku województw grasuje osobnik, podający się za Jerzego Zucha, delegata Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku, przyjmując nieprawnie należności dla Komitetu oraz zgłoszenia na dzieła Adama Mickiewicza, wydane przez wspomniany Komitet w celach propagandowych. Wyżej wymieniony ponaglał już kilkadziesiąt osób i instytucji społecznych na rozmaite kwoty pieniężne.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że wyżej wymieniony może się również pojawić na terenie województwa pomorskiego, przeto ostrzega się przed owym oszustem i na wypadek pojawienia się jego na terenie powiatu należy bezwzględnie powiadomić najbliższy Posterunek PP.

miasta i powiatu.

Sprostowanie.

Na podstawie § 11 Ustawy Prasowej z dnia 7 maja 1874 r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu pt. „Bołaczki podatkowe i stempłowe“ z nr. 79 z dnia 10. VII. 1934 r.

Nieprawdą jest, jakoby pisma, które stanowiły przedmiot wymiaru opłaty stempłowej w kwocie 0,50 zł. i 25-krotnej podwyżki stempłowej w kwocie 12,50 zł. A. M. wystawiła dla osoby trzeciej, to jest dla Urzędu Skarbowego.

Natomiast prawdą jest, że A. M. wystawiła pisma z dnia 31. XII. 1932 r. oraz z dnia 2. I. 1933 r., w których potwierdza odbiór kwoty 1.200 zł. od swego syna.

Wymienione pisma przedłożył następnie syn wystawcy — Urzędowi Skarbowemu.

W toku urzędowania stwierdzono, że pisma te zawierają cechy postanowień art. 136 ustawy z dnia 1. VII. 1926 r. — Dz. Ust. R. P. Nr. 41, poz. 413-32 — i podlegają opłacie stempłowej, którą w myśl art. 133 wymienionej ustawy winna była A. M. uścić przy podpisaniu pokwitowań. Ponieważ A. M. tego nie uczyniła, wymierzył Urząd Skarbowy ścisłe w ramach art. 136 i 42 wymienionej ustawy grzywnę a nie, jak autor się wyraził, „według własnego widzi misję“.

Okoliczność, że pisma, będące przedmiotem wymiaru, nazwano poświadczaniem, niema żadnego znaczenia dla obowiązku uiszczenia należnej opłaty stempłowej w myśl postanowień art. 6 ustęp 1 wymienionej ustawy.

Starosta Powiatowy: w z. Cz. Budnik, referendarz.

Osobiste.

Nowe miasto. J. E. ks. Biskup przeniósł z dn. 1 bm. ks. Weltrowskiego, II. wikarego w tut. parafii, do Gruczna, pow. świeckiego oraz z dniem 1 VIII. rb. ks. Mańkowskiego, I. wikarego w tut. parafii, do Zblewa, pow. starogardzki. Do Nowego Miasta przybył już jako wikary ks. Redmer, b. prefekt w Grudziądzu oraz od 1. VIII. rb. przybędzie ks. Zakrzewski ze Zblewa.

Wycieczka Stowarzyszenia Dzieci Marji.

Nowe miasto. W porze letniej największą przyjemnością — to wycieczka. — Każdy pragnie zdala do gwaru i zajęć codziennych odetchnąć świeżym powietrzem, odpocząć na łonie cudnej przyrody, po trudach i znojach dni powszednich. Stowarzyszenie Dzieci Marji w Nowem mieście, odczuwając to pragnienie swych członków, urządziło w niedzielę, dnia 15 bm., wycieczkę do Łąkorza. Pogoda zapowiadała się cudna, zachęcając wszystkich do wycieczki. O godz. 7 rano zebrałyśmy się przed szpitalem powiat. Po odspiewaniu „Kiedy ranne wstają zorze“ oraz „O Marjo bez grzechu poczęta“ z wielkim animuszem ruszyliśmy 2 ciężarówkami z Siostrą Sub-Dyrektorką na czele w drogę. Podróż uprzejmieśmy sobie śpiewem, a cudna pogoda dokonała reszty. Na miejscu powitał nas wiel. ks. radca Dunajski z ks. kler. Wagnerem, który zaprowadził nas na salkę parafialną, gdzie powitały nas członkinie tam. Kongregacji. Po krótkim odpoczynku udałyśmy się do kościoła na sumę. Po nabożeństwie zaprosił nas w. ks. radca do swego ogrodu na maliny i porzeczki, które zjadaliśmy z wielkim apetytem. Następnie tam. Kongregacja częstowała nas smacznym i sutojmi obiadem, dając tem dowód prawdziwości słów, że Stowarzyszenie to jedna wielka rodzina. Podczas obiadu przyjechał wielb. ks. dyrektor radca Pape, W. S. Dyrektorka, przetożna szpitala pow., W. S. Helena oraz p. Papówny. Po krótkiej przerwie obiadowej na propozycję wielb. ks. rady Dunajskiego pojechaliśmy zwiedzić majątek powiatowy Łąkorze. Tam zwiedzaliśmy wnętrze dworu, poczem poszliśmy do ogrodu. Przed oczyma naszymi cudny krajobraz — najpierw łąka, jakby słiczny kobierzec, dalej lazurowa tafla jeziora, okolonego lasem. Widok to uroczy, jak z bajki wyjęty. W zachwycie usta nasze ciągle powtarzają: „jak tu pięknie, jak uroczo!“, a serca ślą westchnienia ku Panu, Stwórcy tych uroczych zjawisk. Cały ten krótki i błogi czas był jednym zachwytem nad cudami przyrody i nad zabytkami starego dworu. Lecz trzeba wracać. Po powrocie do Łąkorza udałyśmy się na nieszpory. Cały czas po niesporach upływał nam wesoło na różnych grach i na miłych pogawędkach. Nadmienić należy, że wycieczkę naszą zaszczycili jeszcze swą obecnością wiel. ks. kan. Dobbek z Szwarcenowa oraz ks. prob. Chmielewski z Krotoszyu z drużyną SMP. żeńską Krotoszyńska. Korzystając z zabawy, którą urządziła tam. Straż Pożarna, udałyśmy się tam z naszymi przewodniczącymi, gdzie ze strony Stowarzyszenia Dzieci Marji Nowe miasto urzędowo zostały humorystyczne występy, którym z wielkim zainteresowaniem przypatrywała się ludność. Głośno wybuchy śmiechu i wesołości były dowodem wielkiego efektu danych występów, a liczne oklaski nagrodą dla amatorów. Rozbawione wróciłyśmy do salki, gdzie już kochane siostry Dzieci Marji z Łąkorza czekały na nas z dobrą kawą i plackiem. Nie czekając na długie zaproszenie, zasiadłyśmy do stołów. Lecz jak wszystko ma swój koniec, tak też i nasza wycieczka dobiegała kresu. Na za-

kończenie przemówił wiel. ks. radca Dyrektor, dziękując wiel. ks. radcy Dunajskiemu oraz Kongregacji Dzieci Marji za tak gościnne przyjęcie oraz za dobroć serca, wznosząc okrzyk na cześć tamt. Kongregacji z W. ks. Radcą na czele oraz tamt. plebanji. Przy blaskach zachodzącego słońca ruszyliśmy w powrotną drogę, żegnane przez w. ks. radcę Dunajskiego oraz tamt. Dzieci Marji, unosząc z sobą miłe wspomnienia, które pozostaną nam na zawsze w pamięci. Na drogę w. ks. radca Dunajski częstował nas słodyczkami.

Za tak gościnne i serdeczne przyjęcie, za trudy i pozwolenie przeżycia nam tyle miłych i radosnych chwil składamy wiel. ks. radcy Dunajskiemu oraz Kongregacji Dzieci Marji w Łąkorzu nasze najserdeczniejsze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać“.

Z sali sądowej.

Nowe miasto. Na ostatniej środowej rozprawie ukarani zostali: Grygier Stan. za zbrodnictwo zawodowe na 6 mies. pracy przymusowej; Szewczyk Szym. za kradzież płaszcza na szkodę p. Gęstwickiego na 6 mies. więzienia. Poza tem red. odpow. „Drwęca“ p. Łupicki skazany został za przestępstwo prasowe na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 100 zł. grzywny. — O tej ostatniej sprawie napiszemy obszerniej w następnym numerze naszej gazety.

Dlaczego nie naprawia się szosy?

Lubawa. Szosa tuż za miastem w kierunku Tuszewa wymaga koniecznej naprawy. Od przeszło roku nazwano kamieniami i żwiru. Prace miały się rozpocząć wiosną. Tymczasem aż dotąd nie wskazuje na to, by prace przy naprawie szosy miały być rozpoczęte. Co stoi temu na przeszkodzie, trudno zrozumieć. Materiał leży gotowy na miejscu. A może brak funduszy nie pozwala na rozpoczęcie prac? Ale przecież płaci się dość wysokie podatki drogowy. Z tego powodu też irytacja na taki stan rzeczy są chyba usprawiedliwione. Odnosi się to w przeważnej mierze do rolników, którzy obecnie w okresie późniejszym, jak i jesienią najwięcej muszą używać tej szosy.

Z drugiej strony rozpoczęcie prac przy naprawie szosy dałoby zatrudnienie kilkudziesięciu robotnikom. Dotąd nie dano im żadnej prawie większej pracy, choć wiele obiecano. Tylekrotnie przed wyborami samorządowymi zapowiadane prace regulacyjne utknęły też jakoś na martwym punkcie. Gdy przyjdzie zima, będzie się znów apelowało do społeczeństwa o przyjęcie z pomocą bezrobotnym.

Pożar.

Lubawa. W ub. wtorek po południu powstał pożar na wybudowaniu u p. Truskowskiego. Ogień wybuchł w chlewie, który całkowicie spłonął. Na miejsce przybyła oprócz miejscowej i Straż Pożarna z Byszwałda. Po ugaszeniu ognia i odjechaniu Straży powstał powtórnie ogień, który strawił stodołę. W dniu tym smarowano smołą dachy zabudowań gosp., więc pożar mógł ewentualnie powstać przy gotowaniu smoly. Narazie przyczyna pożaru nie została stwierdzona. Straty pokrywa Ubezpieczenie.

Jak wiadomo, tut. syrena często się psuła. Skutkiem tego Straż poż. od ognia przybywała z opóźnieniem. W tym dniu naprawiał syrenę pewien specjalista z Grudziądza, więc od czasu do czasu rozlegał się jej głos, a gdy ogień powstał, w pierwszej chwili nie każdy wiedział, co to znaczy. Tem się też tłumaczy, że Straż Pożarna z pewnej wsi była nieomal pierwszy od tutejszej przy pożarze. Po gruntownym remoncie syreny należy przypuszczać, że obecnie sprawność syreny będzie bez zarzutu.

Z targu.

Lubawa. Poniedziałkowy targ stał pod znakiem żniw więc dowóz produktów był średni. Płacono za ft. masła 1—1,10 zł, mdł. jaj 70—80 gr, ltr. wiesion 10—15 gr, jagód czarnych 8—10 gr, porzeczki 15 gr, ft. jabłek 30—50 gr, gruszek 40—50 gr, pomidoroż 90 gr, ogórki szt. 20—60 gr, wiązki marchwi 5—10 gr, cebuli 10 gr, młode kurczęta 50—80 gr, kury 1,50—2 zł, młode kaczki 1,80—2,50 zł. Na targowisko też zwieziono mało świń. Płacono przeciętnie za tuste sztuki 29—31 zł, bekony 25—27 zł za cetr. żywej wagi. Za parę prosiąt 7—15 zł, za cielęta 8—12 zł za szt.

Z Pomorza

Złot VI Okręgu „Sokołów“.

Lidzbark. W niedzielę, 15. bm. odbył się tu Zjazd zarządów VI. Okręgu Sokoła w hotelu „Pod 3 koronami“, połączony z lustracją administracyjną i drużyny miejsc. „Sokoła“ Obecnym było około 30 zarządów z 11 gniazd. Przewodniczył prezes Okręgu, p. apt. Wolski z Lubawy, również obecny był okręg. sekr. p. B. Kłosowski. Obrady toczyły się wyłącznie w sprawie Złotu VI okręgu sokołów i to według przypadającej kolejności w Lidzbarku. Złot wyznaczono na 14 i 15 sierpnia rb.

Pożar.

Lidzbark. W poprzed. nr. donosiliśmy o powstałym w ub. wtorek pożarze w pobliskich Chelstach, gdzie, według mylnych informacji, nie spaliła się stodoła, lecz dom mieszkalny, zamieszkały przez ogrodnika i robotnika. Dom był ubezpieczony. Spalił się też wszystkie inwentarz domowy, który nie był ubezpieczony.

Z pogrzebu ofiary okrutnego mordu rabunk.

Lidzbark. W związku z okrutnym mordem rabunkowym na śp. wdowie Biernackiej odbyła się sekcja zwłok przez komisję sądowo-lekarską w kostnicy. Sekcja wykazała 6 urazów typem żelaznym narzędziem w tył głowy tak, że zgruchotały czaszkę i naruszyły mózg, wobec czego śmierć była nienukionna.

W ub. czwartek o godz. 9 rano odbył się pogrzeb ofiary bestjańskiego mordu. Kondukt żałobny eksportowało 2 księżki, kroczący delegacja z wieńcami, p. Burm., czł. Zarz. i Rady Miejskiej i pracownicy urzędu Miejskiego. Do głębi wzruszający był widok kroczących za trumną lamentujących sierot.

Życie istoty uprzejmej, zanej i cichej, walczącej o codzienny chleb dla nieletnich dzieci, przerwała niespodzianie zdradziecka ręka okrutnego zbrodniarza. To też liczne tłumy ludności oddały zmarłej ostatnią przysługę, odprowadzając do miejsca wiecznego spoczynku. N. o. w p.

Niecodzienny wypadek egzekucji.

Działdowo. Onegdaj przed jednym z tut. lokali zatrzymał się wolantem pewien dziedzic z powiatu, który od kilka lat był dłużnikiem miejsc. kupca p. M. Po wejściu do lokalu za dłużnikiem, nie przeczuwającym nic złego, wszedł wierzyciel, a za nim komornik, który na podstawie wyroku sąd. zażądał zapłaty pod rygorem zajęcia wolanta z zaprzęgiem. Wobec niemożności zapłacenia długu komornik zajął furmankę i natychmiast wziął ją w przechowanie. Nie pomógł żadne perswazje — komornik pozostał niewruszony. Wskutek tego p. dziedzic znalazł się w przykrem położeniu, z którego chęć wybrnąć — czynił różne zabiegi. W ostateczności powrotną podróż odbył pociągiem. Nie wszystkim dłużnikom udadzą się różne kombinacje.

Czyżby szantażowanie piekarza?

Działdowo. W ostatnich dniach do składu piekarskiego p. M. przybyło 2 bezrobotnych z bochenkiem chleba, żądając 5 zł, gdyż w przeciwnym razie zapłaci on karę za to, że w jego chlebie znaleźli robaka. Żądaniu p. M. okazania

Spieszmy z pomocą ofiarom

strasznej katastrofy powodziowej!

Straszliwa i niespodziewana katastrofa nawiedziła Małopolskę. Rozległe połacie województwa krakowskiego i częściowo lwowskiego, obejmujące około 4 milj. mieszkańców, nawiedzone zostały katastrofą powodzi, jakiej od stu lat nikt nie pamięta.

Z nawiedzonych potopem terenów nadchodzą wieści, budzące grozę i żal, wieści, które wstrząsnąć muszą wszystkich, w których nie zamarło jeszcze uczucie miłości bliźniego.

Katastrofa nadeszła w momencie szczególnie krytycznym, albowiem w okresie żniw i to tak nagle, że właściwie nikt się jej nie spodziewał. To też, jak wynika z doniesień z terenu, nawiedzonego straszliwą, grozę budzącą klęską, straty materialne są już olbrzymie i powiększają się jeszcze z każdą chwilą. Tysiące ludzi w ciągu kilku zaledwie godzin straciło całą swój dobytek, tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Na taki ogrom nędzy ludzkiej nie możemy pozostać obojętnymi.

Tragedja ludności małopolskiej, już i tak jęczącej pod obuchem kryzysu i nieurodzajów, musi wywołać w całym Narodzie nie tylko współczucie, ale i najgłębszą troskę o byt dziesiątek tysięcy rodzin. Dlatego z łamów naszego pisma apelujemy do wszystkich naszych Czytelników, aby choćby najdrobniejszymi datkami przyszli z pomocą nieszczęśliwym powodziom. Datki w gotówce, naturalnych i w odzieży przyjmie nasza redakcja.

robaka nie mogli uczynić zadość. Wobec tego p. M. oświadczył, iż stwierdza brak nalepki na chlebie i że okazany mu bochenek nie jest jego wypieku i dlatego odmówił dania 5 zł. Bezrobotni, odchodząc, grozili, że sprawę zgłoszą Policji. Cała ta sprawa wygląda na szantaż.

Napad w celu rabunkowym.

Małe Leźno. W nocy na 14 bm. nieznanymi dwaj bandyci wtargnęli do mieszkania p. Stefani Szczypankiej i pod groźbą broni zażądali wydania pieniędzy. Po otrzymaniu 100 zł., przeszkaniu mieszkania i zabraniu garderoby zbiegli. Policja jest już na tropie sprawców.

Kradzież i usiłowane włamanie.

Polskie Brzozie. W nocy ub. tygodnia skradziono p. Zofii Kobylskiej garderobę męską i damską oraz bieliznę wartości około 500 zł. Dochodzenia za złodziejami w toku. Prawdopodobnie ta sama szajka włamała się następnie do plebanji ks. prob. Wollenberga, jednakże została z kuchni spłoszona.

Zarzął towarzysza przy koszeniu zboża.

Świecie. Dnia 13 bm. podczas koszenia żyta u gospodarza Wiśniewskiego w W. Komorsku robotnik Ludwik Flisak przeciął kosą Pawłowi Szado-Borzyszkowskemu z Wielkiego Komorska brzuch, tak, że wnętrzności wyszły na wierzch.

Ranny, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Po dokonanym czynie Flisak zbiegł, grożąc toporem ścigającym go ludzom. Policja ujęła zbiega, który zbrodni dokonał z całą świadomością.

Burze gradowe na Pomorzu. — Zboża i warzywa zniszczone. Wielkie szkody.

Przed niedawnym czasem nad powiatami tczewskim i starogardzkim przeszła silna burza gradowa z piorunami. Gęsty grad, wielkości jaja gołębiego i ulewny deszcz w przeciągu godziny pokładły zboża zupełnie na ziemię. Poważnie ucierpiały buraki i kartofle, a jęczmień i owies uległy w 50 procentach zniszczeniu. Olbrzymie szkody wyrządził rozszalały żywioł także w ogrodach warzywnych i sadach.

W Gdyni i okolicy spadł ulewny deszcz i grad. Również nad Toruniem przeszła silna burza, połączona z gradem, który spadł na przedmieściu Chelmińskim i w okolicach, położonych na północ. Grad, którego wielkość dochodziła kilkucentymetrowej średnicy, padał przez 20 minut i pokrył grubą warstwą ziemię, niszcząc pola i ogrody warzywne. Straty są bardzo wielkie.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. W poniedziałek, dnia 23 bm. obchodził połonę pani Walerja Graduszevska z Lubawy swój 40-letni jubileusz pracy zawodowej. W tym dniu odbędzie się zebrańie o godz. 2-gej w hotelu p. Dakowskiego, na które się zaprasza wszystkie położne koła pow. lubawskiego.

Radomno. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godz. 18 tej w zwykłym lokalu. Zarząd.

Cukier, węgiel, żelazo, nafta i zapalki mają potanieć.

Sprzeciwił ministra skarbu odosobnionym.

Warszawa. W łonie rządu postanowiono wdrożyć akcję obniżki cen artykułów skartelizowanych: nafty, węgla i żelaza.

Z artykułów monopolowych obniżona zostanie cena zapalek przez wypuszczenie specjalnego gatunku tańszych zapalek dla ludności wiejskiej. Co do obniżenia cen innych artykułów monopolowych nie powzięto jeszcze decyzji.

Obniżeniu cen w rozmiarach przewidzianych sprzeciwia się kategorycznie minister skarbu Zawadzki z powodów podyktowanych troską o wykonanie budżetu. Minister skarbu jest jednak w swych poglądach odosobniony. W kołach dobrze poinformowanych liczą się z jego ustąpieniem, gdyby nie zdołał obronić swego stanowiska.

Straszliwe żniwo powodzi podają ostatnie wiadomości.

Powódź już pochłonęła 100 ofiar w ludziach. W samym Sądeckim liczą straty na 12 milj. zł. Nadeszła wiadomość z Moście, że sytuacja całkowicie została opanowana.

Spotkanie marsz. Piłsudskiego z prezydentem Smetoną?

Paryż. Bliskie spotkanie marsz. Piłsudskiego z prezydentem Litwy, Smetoną, zapowiada ryski korespondent „Journal de Debats”.

Według informacyj francuskiego dziennikarza inicjatywę tego rodzaju powziął marsz. Piłsudski w ciągu doniosłej konferencji, jaką odbył ostatnio w swej rezydencji w Pikiliskach koło Wilna z b. premierem Prystorem, powracającym z Kowna.

Celem spotkania marsz. Piłsudskiego z prezydentem Smetoną ma być przywrócenie normalnych stosunków między Polską a Litwą.

Plotka czy prawda?

Zawieszenie w czynnościach posła Polakiewicza?

W kołach poselskich w Warszawie zaczęły krążyć pogłoski, jakoby wicemarszałek Sejmu, poseł Karol Polakiewicz, jeden z czołowych działaczy BB., popadł w rozterkę z przedstawicielami kierunku ludowego w tym klubie, którzy działają odmiennymi metodami od tych, jakimi postępuje się poseł Polakiewicz w swej pracy na tem polu.

Mówią nawet, że sprawą posła Polakiewicza zajął się sąd dyscyplinarny klubu, zawieszając go tymczasowo w czynnościach. Wszystkie szczegóły tej sprawy trzymane są narazie w tajemnicy.

Polska akceptuje?

Paryż. Z Moskwy donoszą do „Tempsa”, że pod wpływem Anglii nie tylko Włochy, lecz także Polska zmodyfikowała swój negatywny stosunek do projektu paktu wschodniego Barthou.

Dzięki temu Niemcy zmuszone będą przyjąć wyciągniętą ku nim rękę pokoju.

Sowiety zgłaszają akces do paktu wschodniego.

Londyn, 17. 7. Rząd sowiecki zawiadomił dzisiaj przez swego ambasadora w Londynie oficjalnie Foreign Office, że Sowiety całkowicie zgadzają się z zdaniem Simona, że pakt wschodniego Lorcarna i pakt gwarancyjny rosyjsko-francuski powinny być oparte na całkowitej wzajemności i że udział Francji, względnie Sowietów musi być zagwarantowany przez udział Niemiec. Rząd sowiecki zgodził się ze swej strony udzielić Niemcom tej samej gwarancji, co i Francji.

Japonia siłą chce usunąć krążowniki angielskie i amerykańskie.

Moskwa. Pomiedzy głównodowodzącym armii japońskiej we wschodniej połaci Chin, generałem Umeczem, a rządami Anglii i Ameryki wynikł ostry zatarg na tle protestu, wystosowanego przez tegoż generała do rządu brytyjskiego, i Stanów Zjednoczonych z powodu bezprawnych manewrów floty tych państw w Szanghajuanie.

Gen. Umecz zwrócił się następnie do rządu japońskiego z prośbą o wystosowanie ze swej strony protestu z powodu zajęcia półwyspu Sin-wandao przez krążowniki amerykańskie.

W odpowiedzi na to rządy Ameryki i W. Brytanji zakomunikowały rządowi japońskiemu, że okrety ich znajdują się na terytorjum wód chińskich, a nie japońskich i że rząd japoński wtrąca się do spraw wewnętrznych Chin.

W związku z tem rząd japoński postanowił usunąć siłą te statki.

Tajemnicze morderstwo.

Tezew. W ub. sobotę o północy zamordowana została przez nieznanego bandytów właścicielka restauracji w Szczodrowie, pow. tezewskiego, Ewa Kowalska.

Otóż zbudzona w nocy podejrzanymi szmerami, wstała, by zbudzić swego brata, śpiącego o pokoju obok. Gdy przekroczyła próg pokoju, padły 2 strzały, które położyły ją trupem na miejscu.

Zmarła osierociła czworo nieletnich dzieci.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu z dnia 17. 7. 1934 r.

W o t y :		
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprężane	56—	60
Mięsiste tuczzone młodsze	52—	54
Mięsiste tuczzone starsze	42—	46
Miernie odżywione	36—	40
B u h a j e :		
Wytuczzone pełnomięsiste	54—	58
Tuczzone mięsiste	48—	52
Nietuczzone, dobrze odżyw. starsze	40—	44
Miernie odżywione	34—	40
J a ł o w i c e :		
Wytuczzone pełnomięsiste	56—	60
Tuczzone mięsiste	52—	56
Nietuczzone, dobrze odżywione	44—	48
Miernie odżywione	36—	40
C i e ł e t a :		
Najprzedsniejsze cielęta wytuczzone	54—	60
Tuczzone cielęta	46—	52
Dobrze odżywione	48—	44
Miernie odżywione	34—	38
O w c e :		
Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	58—	60
Tuczzone starsze skopy i maciorki	52—	56
Dobrze odżywione	46—	50
K r o w y :		
Wytuczzone pełnomięsiste	56—	60
Tuczzone mięsiste	42—	52
Nietuczzone dobrze odżywione	30—	36
Miernie odżywione	20—	26
M ł o d z i e ż :		
Dobrze odżywione	36—	40
Miernie odżywione	34—	36
S w i n i e (t u c z n i k i) :		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	72—	78
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	64—	70
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	56—	62
Maciory i późne kastraty	60—	68

Liczba czynności: 1. K. 39/32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Lubawie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Lubawa tom I. karta 5 na nazwisko Heleny Neumann z Lubawy o obszarze 3 a. 45 m², stanowiąca zabudowanie miejskie zostanie w drodze egzekucji na wniosek Banku Ludowego w Lubawie dnia 19 września 1934 r. o godz. 10 przed poł. wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 grudnia 1932 r.

Lubawa, dnia 9 lipca 1934 r.

SĄD GRODZKI.

Sobolewska akuszerka-kosmetyczka Przyjmuje porody, udziela porady tak w zakresie akuszerji, jak i pielęgnowania cery. Niezamożnym ustępstwa. Mława, ul. Chrobrego 1.	Nieruchomość II piętrową z 2 składami, korzystnie sprzedam, wpłata podług umowy Przeradzki, Lubawa, Rynek 6.
FORMULARZE poleca Drukarnia „Drwęca”.	Skład z mieszkaniem 3-pokojowym w Rynku od zaraz do wynajęcia. Zofia Ciszewska, Nowe Miasto, Rynek 21.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na znaczne straty, jakie powstają rok rocznie wskutek zatrzymywania i nieoddawania wypożyczonych worków do zboża, niżej podpisane firmy zbożowe zmuszone są podać niniejszem do wiadomości Szanownej Klienteli, że odtąd worki do zboża wypożyczać będą jedynie za złożeniem kaucji.

„ROLNIK” w LUBAWIE Spółdzielnia rolniczo-handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną Lubawa.	F. MODRZEJEWSKI dom rolniczo-handlowy Nowe Miasto-Pomorze Telefon 95. Skrzynka p. 3.
Dom Roln. Handlowy W. GAŁKA, LUBAWA.	LUBAWSKI MŁYN PAROWY Spółka z ograniczoną odp. w Lubawie.
„ROLNIK” w LUBAWIE Spółdzielnia rolniczo-handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną oddział Nowe Miasto.	„A G R A” Spółdz. roln.-handlowa Lubawa.
ERYK LEWALSKI handel zbożowy Nowe Miasto n. Drw. Telefon 75.	JULJAN LEWALSKI tel. 20 ziemiopłody tel. 20 Nowe Miasto n. Drwęca.
A. SCHUBRING Nowe Miasto Pomorze.	WACŁAW NOWACZYK handel zboża, paszy, sztucznych nawozów i opalu Tel. 100 Nowe Miasto n. Drw. Tel. 100.
	R. SCHNEIDER Młyn Bratjan.

Ś. p. Józef Hłasko.

Warszawa. Zmarł tu znany redaktor pism narodowych, zesłańca na Sybir, członek Ligi Narodowej, jeden z twórców ruchu narodowego, śp. Józef Hłasko. Pogrzeb odbył się w Grodzisku pod Warszawą.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 21. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Muzyka lekka z Ciecuchowca. 13.00 Dz. połudn. 13.05 Koncert kameralny. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Tr. ze Lwowa słuchowiska dla młodzieży pt. „Horst Wessel tonie”. 17.25 Arje operowe, pieśni i duety. 18.00 „Co czytać”. 18.15 Recital fortepianowy Nawrockiego. 18.45 „Rozmowa w poradni budowlanej”. 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne-stolice”. 19.15 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert muzyki polskiej w wyk. ork. symf. P. R. 20.30 Odczyt w języku angielskim pt. „Oświata w Polsce”. 20.40 Piosenki w wyk. Ordonówny (Tr. z Wilna). 21.00 Tr. z Gdyni Capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 Dzień. wiecz. 21.12 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Płyty. 23.05 Muzyka taneczna i lekka.

Niedziela, dn. 20. VII. 8.30 Audycja poranna. 10.30 Tr. nabożeństwa z Krakowa kazanie na tem: „Prawo Boże — ostoja pokoju społecznego”. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12.10 Koncert popularny ork. symf. P. R. i „Dworakowski (skrzypce). 13.00 „Dziedzicność talentu — cudowne dzieci”. 13.10 Koncert muzyki lekkiej. 13.45 „Szlakiem Mickiewiczowskim” (Tr. z Wilna). 14.00 Koncert polskiej muzyki ludowej. 15.00 „Wieś pod znakiem czasu” (Tr. z Poznania). 15.15, 15.35 Płyty. 15.25 „Przeгляд ryneków produktów rolnych”. 15.45 „Jak podnieść wartość handlową warzyw”. 16.00 Koncert ze Lwowa. 17.10 Koncert solistów. 18.15 Płyty z objaśnieniami. 18.45 Felj. literacki. 19.15 Koncert muzyki lekkiej wyk. ork. P. R. 20.02 Felj. aktualny. 20.12 Koncert popularny ork. symf. P. R. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.02 „Na wesolej lwowskiej fali”. 22.00 „Skrzynka pocztowa techn.” 22.15 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30 Płyty. 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 23. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Płyty. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Tr. dialogu dla dzieci ze Lwowa pt. „Historja Małki Siki”. 17.15 Recital fort. Anny Nachinson. 17.45 Arje i pieśni. 18.00 „Matki w barakach”. 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka. 19.15 „Jak żyje Wilno” — reportaż z Wilna. 19.40 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.02 W drodze z Casablanki do Marakeszu. 20.12 Muzyka lekka ork. P. R. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21.12 Koncert z Poznania. 22.00 „Powieści na różne tematy”. 22.15 Muzyka tan. z Ciecuchowca.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.28.25; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.73; marka niemiecka 197.50; szyling austriacki 99; korona czeska 21.87.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 18. 7.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto	13.75—	14.00
Pszonica	17.25—	17.50
Owies	13.75—	14.25
Jęczmień	14.25—	14.50
Mąka żytnia	19.00—	20.00
Mąka pszenna 65 prec.	27.00—	27.50
Otręby żytnie	10.25—	10.75
Otręby pszenne	10.75—	11.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemściecie.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i złożyli dowody szczerego współczucia z powodu śmierci mego ukochanego męża, naszego najdroższego ojca i dziadusia

ś. p.
Michała Żmijewskiego

składamy serdecznie

„**Bóg zapłać**”

Rodzina.

Lubawa, w lipcu 1934.

Walne Zgromadzenie

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się

we wtorek, dnia 31-go lipca 1934 r.

o godzinie 4-tej po południu

w lokalu p. Neumanna w Grabowie.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego i dwóch ławników.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności w roku obrachunkowym 1933.
3. Odczytanie i przyjęcie bilansu per 31. XII. 1933 oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział zysku.
5. Oznaczenie najwyższego obciążenia spółdzielni oraz najwyższej zaliczki dla członków za dostarczone mleko.
6. Przetarg na chude mleko i zwózkę węgla.
7. Wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu w miejsce ustępujących.
8. Wnioski bez uchwał.
9. Odczytanie i podpisanie protokołu.

Sprawozdanie za rok 1933 wyłożone jest dla członków w lokalu Spółdzielni od godz. 15—17-tej.

Mleczarnia w Grabowie, pow. Lubawa

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną

Rada Nadzorcza: Tomaszewski, prezes.

Przeprowadziłam się do domu p. Lewalskiej ul. Mickiewicza 6.

Gablerowa, krawczyni, Nowe Miasto.

Świeże warzywo, kwiaty, bukiety i wieńce stale na sprzedaż.

Irena Paterówna, Lubawa, Sądowa 3.

Rozporządzenie o przerechowaniu wierzytelności w walutach zagr.

Już w krótkiej notatce podaliśmy wiadomość o rozporządzeniu Prezydenta, ogłoszonym w „Dzienniku Ustaw” z dnia 7 bm., dotyczącym wierzytelności w walutach zagranicznych. Przepisy, zawarte w dekreście, mają na celu częściowe ograniczenie możliwości zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych oraz usunięcie efektywnej płatności w tych walutach w obrocie wewnętrznym.

Zgodnie z art. 1, jeżeli wierzytelność wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnik może zapłacić ją pieniędzmi polskimi, chyba, że zapłata w pieniądzech zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona. Zastrzeżenie takie jednak uważa się za nieistniejące, jeżeli wierzytelność płatna jest na obszarze państwa polskiego.

Wedle art. 4 ważność zastrzeżeń o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotymi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wierzytelność jest wyrażona.

Przy zastosowaniu zasady, wyrażonej w art. 4, klauzula złota w zobowiązaniach dolarowych, nie wyłączając polskich zobowiązań wewnątrzno-krajowych, jest nieważna wobec zniesienia jej w Stanach Zjedn. A. P. ustawą z dnia 5. VI. 1933 r.

Zgodnie z art. 9 wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej.

Artykuły 10 i 11 normują granice dopuszczalności zaciągania zobowiązań w walutach zagranicznych w zakresie zorganizowanego kredytu krótkoterminowego.

Wedle art. 10 instytucje kredytu z wyjątkiem

- 1) Banku Polskiego,
- 2) państwowych instytucji kredytowych,
- 3) przedsiębiorstw bankowych wymienionych w art. 2, 3 i 119 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17. III. 28 r. o prawie bankowem,
- 4) towarzystw kredytu długoterminowego.
- 5) instytucji, oznaczonych rozporządzeniami ministra skarbu, mogą dokonywać nowych operacji kredytowych czynnych i biernych jedynie w walucie polskiej.

Wedle art. 11 państwowe instytucje kredytowe oraz przedsiębiorstwa bankowe będą mogły przyjmować nowe wkłady na książki oszczędnościowe imienne i na okaziciela jedynie w walucie polskiej.

Według art. 12 ustawy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.

Art. 14 ma brzmienie następujące:

I. Jeśli wierzytelność instytucji kredytu długoterminowego wyrażona jest w walucie zagranicznej, dłużnikowi można zapłacić należność z jej tytułu pieniędzmi polskimi:

1) w razie zapłaty terminowej lub przedterminowej wedle kursu wypłat lub kursu złotego w przededniu zapłaty;

2) w razie opóźnienia zapłaty według kursu wypłaty lub kursu złotego stosownie do wyboru instytucji — bądź z dniem wymagalności należności bądź z przedednia jej zapłaty bądź z dnia płatności walorów, na których uiszczenie należność była przeznaczona, zgodnie z planem umorzenia, jeżeli termin tej płatności już upłynął.

II. Jeżeli zapłata opóźnienia następuje pieniędzmi zagranicznymi, instytucja może żądać, aby dłużnik zapłacił różnicę kursu według zasady, wyłączonej w ustępie I-szym, punkt 2.

III. Jeżeli wierzytelność instytucji jest wyrażoną w jednostce innej waluty zagranicznej, wybór waluty tej lub innej, wedle której ma nastąpić zapłata, służy instytucji.

Przepisy o przerechowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacji, wypuszczonych przez instytucje kredytu długoterminowego oraz zabezpieczające te wierzytelności.

W artykułach od 2 do 32 przewidziane jest przerechowanie listów zastawnych i obligacji oraz wierzytelności, służących za ich podstawę na walutę polską.

Według art. 22 wszelkie postanowienia o walutach zagranicznych, zawarte w listach zastawnych i obligacjach instytucji kredytu długoterminowego, wyrażone jednocześnie w walucie polskiej i innej lub kilku walutach zagranicznych, jak również postanowienia te, zawarte w aktach bądź innych dokumentach lub w pismach hipotecznych wierzytelności zabezpieczających, listy i obligacje uważa się za nieistniejące.

Przepisy o przerechowaniu na walutę polską zobowiązań z tytułu umów ubezpieczeniowych zawartych przez zakłady, podlegające nadzorowi ministerstwa skarbu.

Omawiany dekret reguluje wreszcie sprawę umów ubezpieczeniowych, wyrażonych w walutach zagranicznych, a zawartych z zakładami ubezpieczeniowymi, podlegającymi nadzorowi minist. skarbu.

Dekret przewiduje, że umowy ubezpieczeniowe bezpośrednio mogą być zawierane tylko w walucie polskiej.

Dekret w dalszym ciągu zawiera przepisy końcowe, w których m. in. wyszczególnione są rozporządzenia, tracąc moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie dekretu.

Wykonanie dekretu poruczone jest ministrom skarbu i sprawiedliwości.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, t.j. od 7 bm.

Egzaminy dojrzałości w żargonie.

„Hajnt“ z 25 ubm. w depeście ż. a. t. z Wilna donosi:

— Żydowskie gimnazjum realne przy Centralnym Komitecie Oświatowym w Wilnie uzyskało w roku zeszłym prawa państwowe. W czerwcu rb. odbyły się w tym gimnazjum pierwsze egzaminy dojrzałości w języku żydowskim (tj. w żargonie, przyp.). Państwowa komisja egzaminacyjna składała się z dwóch przedstawicieli władzy szkolnej i z nauczycieli tego gimnazjum. Był obecny również przedstawiciel Centr. Komitetu Oświatowego. Do egzaminów dopuszczono wszystkich uczniów 8 ej klasy. Wszyscy bez wyjątku uzyskali matury.

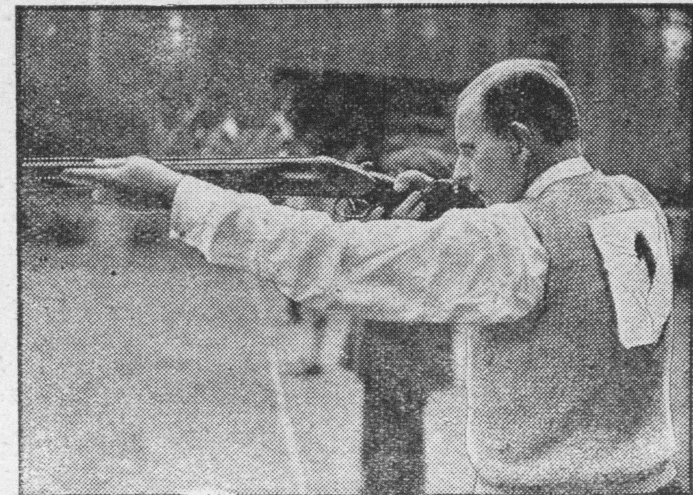
Aby zrozumieć znaczenie tego faktu, uprzytomnijmy sobie stosunek żydów do żargonu w Palestynie.

W dniu 18 czerwca 1924 r. odbył się w Warszawie odczyt o Palestynie Dawida Nomberga po powrocie jego z tego kraju. Nomberg wówczas mówił:

— W Palestynie wszczepiona jest w umysł młodego pokolenia nienawiść do języka żydowskiego. Nigdzie na świecie żydzi nie używają terminu „żargon”, tylko w Palestynie. („Nasz Przegląd”, Warszawa, Nr. 169-24 r.).

A więc nie wolno w Palestynie, natomiast wolno w... Wilnie.

Nowy mistrz Europy.



Niemiec dr. Schöbl, który na zawodach w Budapeszcie odniósł zwycięstwo, zestrzeliwując 200 gołębi na 187 strzałów.

Wycieczka sokola do Wilna.

Sokolstwo Wielkopolskie, które codopiero tak wspaniale przeprowadziło Jubileuszowy Złoty Sokolstwa zach. ziem Polski, już zabiera się do nowej, pięknej i pożytecznej imprezy pod hasłem: „Poznaj swój kraj!” Mianowicie organizuje Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej „Sokoła” wycieczkę turystyczno-krajoznawczą z Poznania do Wilna od 12-16 września rb. aby poznać prastary ten gród Jagiellonów i jego przepiękne okolice, pełne tak drogich każdemu sercu polskiemu pamiątek po wieszczu Adamie Mickiewiczu.

Podróż projektuje się odbyć pociągiem popularnym, który wyjedzie z Poznania (przez Strzałkowo — Kutno — Warszawę) w środę 12 września o godz. 20 (8 wiecz.), a w Wilnie będzie w czwartek 13 września o godz. 11-iej przed pół. Wyjazd powrotny z Wilna nastąpi w niedzielę 16 września o godz. 18-iej (6 po poł.), a przyjazd do Poznania w poniedziałek, 17 września o godz. 8 rano.

Bilet zwrotny III klasy będzie kosztował 24 zł. z dopłatą 1 zł. na koszty administracyjne, czyli razem 25 zł., bilet II klasy 36 zł. z dopłatą 1 zł. na koszty administracyjne, czyli razem 37 zł. Koszta mieszkania i żywienia opłaca każdy uczestnik osobiście na miejscu, jednakże kierownictwo wycieczki postara się o wszelkie możliwe udogodnienia przy zapewnionej już pomocy Sokolstwa wileńskiego.

Chcąc uzyskać pociąg popularny musi Przewodnictwo „Sokoła” zapewnić Dyrekcji Kolei Państwowych przejazd co najmniej 400 osób. Wobec tego uprasza się członków „Sokoła” oraz sympatyków, pragnących uczestniczyć w tej pięknej wycieczce, aby jak najspieszniej zechcieli zgłaszać swój udział w sekretarjacie Przewodnictwa Dzielnicy Wielkopolskiej „Sokoła” w Poznaniu (Wały Zygmunta Augusta 10) z dołączeniem opłaty za przejazd (ewtl. przez P. K. O. nr. 205-211). Wszelkie dalsze informacje i wskazówki ogłoszone zostaną we właściwym czasie.

Mussolini wziął czynny udział w młóceniu zboża.

Mussolini w towarzystwie licznej rzeszy wyższych urzędników udał się na tereny błot pontyjskich, które ostatnio osuszili i skolonizowali rolnicy, byli kombatanci. Mussolini w jednej z kolonij rolniczych, ubrany w słomiany kapelusz, wziął czynny udział w pierwszej młócce, podając snopy do młóckarni. Po pracy wygłosił do rolników przemówienie, w którym oświadczył, że czasy korporacyjne i faszystowskie doczekają się przewagi ludzi pracy nad t. zw. intelektualistami, którzy są nieplodni, a to zagraża przyszłości narodu. Rzym — zaznaczył Mussolini — osiągnął potęgę imperjum dzięki rolnikom, a upadek Rzymu wystąpił z chwilą zatrucia Rzymian przez wpływ intelektualistów greckich i wschodnich.

Po tem przemówieniu Mussoliniemu wręczono zapłatę za pracę przy młócce w wysokości 6 lirów 55 centymów. Mussolini, wystawiwszy pokwitowanie na tę sumę, wsiadł do samochodu i wraz z zaproszonymi gośćmi udał się do Sabaudji. Po zwiedzeniu miasta udano się do Littorji. W magistracie Littorji Mussolini zaprowadził dziennikarzy na szczyt wieży miejskiej, gdzie udzielał informacji o stanie prac w Littorji, na której terenie zatrudnionych jest 23.000 robotników. W rozmowie z dziennikarzami polskimi, jaką przeprowadził Mussolini w gabinecie burmistrza Littorji, zwrócił uwagę na dar, jaki złożyła w 1932 r. Gdynia miastu Littorji. Dar ten przedstawia skrzynkę z kutego srebra, której wieko ozdobione jest bursztynem z Bałtyku. Obok tej skrzynki stał na stole burmistrza wspaniały puchar, który miasto Littorja niebawem zaofiaruje miastu Gdyni. Puchar ten wykonany jest z onyksu i ozdobiony złotymi kłosami pszenicy, zaopatrzony w napis w języku polskim: „Littorja-Gdyni. Tysiącletni onyks z góry Circeo, symbol żywności przywróconej ziemi przez faszizm, niechaj Ci powie, o Gdynio, że wiara narodu i genialność wodzów zawsze osiąga zamierzone cele”.

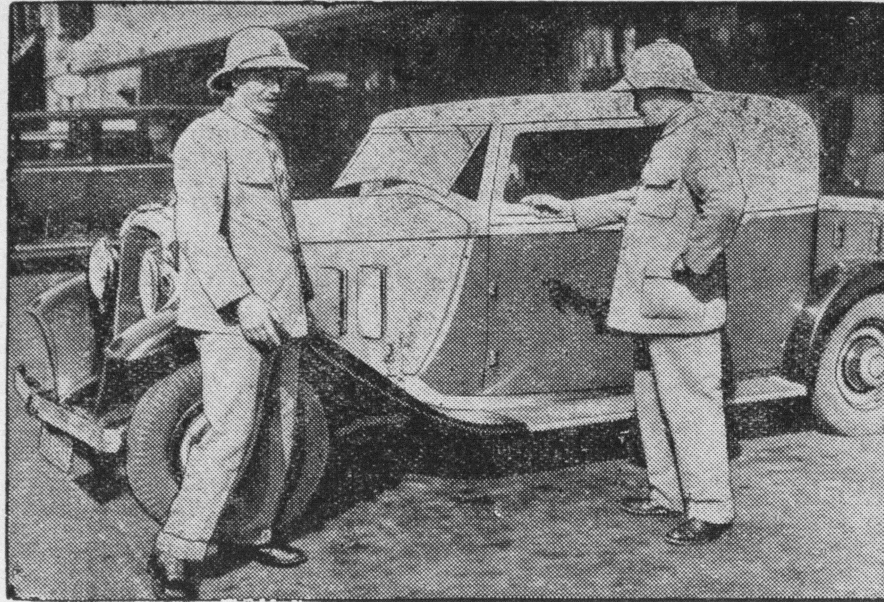
17 procent uczniów nie przeszło do następnej klasy.

Ministerstwo Oświaty bada sprawę postępu uczniów w szkołach powszechnych i średnich.

Przedmiotem studjów jest liczba uczniów pozostających na drugi rok w tej samej klasie z powodu niedostatecznych postępów w nauce.

Ubiegły rok szkolny wykazał w niektórych kuratorjach aż 17 procent uczniów reprobowanych na drugi rok w tej samej klasie.

Policja paryska



wobec wielkich upałów otrzymała nowe mundury płócienne i kaski tropikalne, jakie widuje się tylko na Wschodzie.

Wpływy z Pożyczki Narodowej.

Wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej wynosiły na dzień 6 lipca rb. kwotę zł 307.633.742.17.

Stan zaległości w stosunku do ogólnej sumy wpływów, zestawiony na dn. 15 czerwca 1934 r., wynosił 2,29 procent.

Ulgi w opłatach szkolnych dla dzieci kawalerów „Virtuti Militari“ i „Krzyża Niepodległości“.

Ministerstwo WR i OP wydało zarządzenie opłat szkolnych w gimnazjach państwowych. Opłaty zostały utrzymane w dotychczasowej wysokości, wprowadzone zostaną tylko dalsze ulgi dla dzieci niezamożnych, zwłaszcza synów i córek kawalerów „Virtuti Militari“ i odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości.

Polska dostarczy Włochom węgla za 13 milionów lirów.

Onegdaj podpisane zostały między przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego i delegacją włoskich kolei państwowych dwie umowy w sprawie dostawy węgla polskiego na łączną sumę 13 milionów lirów.

Pierwsza umowa przewiduje dostawę węgla za 3 miliony lirów w terminie od dnia 1 lipca rb. do dnia 1 lipca roku przyszłego. Druga umowa

Barbarzyńska zbrodnia.

W miejscowości Kirbyville w stanie amerykańskim Texas padł ofiarą samosądu murzyn, którego widziano w towarzystwie młodej białej dziewczyny. Tłum, złożony z ok. 200 osób, wydarł z rąk policji negra i powiesił go na drzewie. Do trupa oddano jeszcze około 20 strzałów. Następnie zdjęto ciało z drzewa i umocowano na sznurze do samochodu, który ciągnął go przez miasto.

11 000 rodaków przyjedzie do kraju.

Na zebraniu prezydium Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy ustalono definitywnie globalną liczbę osób z wśród Polonji zagranicznej, przybywających do Polski na drugi zjazd. Liczba ta przekroczy 11 000 osób.

przewiduje dostawę węgla wartości 10 milionów lirów w terminie do dnia 1 stycznia 1936 r.

Dostawa węgla odbędzie się tytułem wymiany za sprzęt samochodowy firmy Fiat, dostarczany Polsce.

Który rzemieślnik wolny jest od podatku obrotowego?

Władze skarbowe wyjaśniają, iż tylko rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze, a wykonujący rzemiosło przy współdziałaniu najwyżej jednego członka rodziny, są wolni od podatku obrotowego. Muszą oni jedynie wykupić świadectwo przemysłowe.

Przed ślubem każdy będzie musiał iść do lekarza.

Polskie Tow. Eugeniczne opracowało ostatnio projekt ustawy, przewidującej wprowadzenie obowiązku badań lekarskich osób, zamierzających wstąpić w związek małżeński.

Według tego projektu mają urzędy stanu cywilnego wymagać od kandydatów do stanu małżeńskiego zaświadczenia o stanie ich zdrowia.

Na terenie całego kraju mają być utworzone poradnie ślubne i małżeńskie przy ubezpieczalniach społecznych, przy komunalnych ośrodkach zdrowia, przy szpitalach państwowych i komunalnych.